

Legнды Rzecha



Questing

Pora ruszyć na poszukiwania!

Legнды Rzecha



Quest Legнды Rzecha



Witaj, Przybyszu, w przepięknym Rzeszowie
 O miejscowych legendach dziś nieco się dowiesz.
 Podejdź do schodów przy austriackiej stuletniej trafice;
 Lecz jednak nie schodź nimi w dół – bynajmniej!
 Stań przed miejscem, gdzie odwzorowana
 Jest XVII-wieczna mapa K.H.

 Miasto sporządziło kopię tę dla uświetnienia
 Obchodów 650. rocznicy istnienia Rzeszowa.
 Powód, dla którego tu jesteś, wisi tuż nad planem:
 Ozdobny herb miasta pięknie malowany.
 Spotkasz go jeszcze w czasie dzisiejszej przebieżki,
 Kiedy legend śladem powiodą nas ścieżki.
 Teraz chciałbym, byś dowiedział się trochę o historii miasta,
 I usłyszał, skąd miano Rzeszowa wyrasta.

Na terenach, które dziś Staromieście objęło nadzorem
 Pomiędzy rzeką Przyrwą, bagnem i jeziorem
 Domostwo swoje wzniosłem z zabudowaniami.
 Na imię mam Rzech, Rzeszem bywam zwany.
 Byłem robotnym człowiekiem, dóbr zebrałem mnóstwo
 W stodołach i komorach... Nie znało ubóstwo
 Progu mojej chaty. Wszak też mnie i Rzechwie – mej kochanej żonie
 Nie raz i nie drugi skarbów zazdroszczono.
 Umiałem ja jednak nie tylko pracować,
 Ale też się bronić, gdy ktoś chciał rabować.
 Ogrodziłem domostwo gęstym ostrokołem,
 A woda zalała, czego nie objąłem.
 Bagna drogę odcięły gościom nieproszonym
 I tak powstał gród mój, wśród rzeki wzniesiony.
 Potomkowie moi osadę dzielnie rozwijali
 I ku mej pamięci Rzeszowem nazwali.



Lata później Kazimierz Wielki z pomiędzy dworu i rycerzy
Wybrał tych, którym za służbę wiele się należy.
I tak dobra nad Przrywą, Mikośką i Wisłokiem jeden z nich uzyskał
Był to Jan Pakosławic, możny ze Strozyska.
Sam zwał się „Rzeszowskim”, gród nazwę zatrzymał...
Lecz Tobie czas w drogę, później powspominam!

Stań tyłem do mapy, przez przejście rusz śmiało,
Lecz uważaj przy tym – pasów tu niemało!
Wybierz te, które trochę z lewa
Wiodą w stronę _ _ _ _ - przepięknego drzewa!
Rzeszwa z jej kwiatów sporządzała napary; kaszel odganiały
I przeciw gorączce działanie skuteczne miały.
Przyjrzyj się drzewu, lecz nie zbaczaj z drogi;
Nie wahaj się, niech chodnik prowadzi Twe nogi.
Kancelarię parafialną miniesz z prawej strony -
Wspaniały budynek, przy wieży wzniesiony.
Dzwonnicy, co na wprost, zawdzięczaliśmy informacji wiele:
Kiedy targ na rynku albo msze w kościele.

Trzymaj się Twego traktu ciągle prawej strony.
Widzisz tu ciąg kamienic? Na najbliższym domu
Po prawej, w górze, na niebieskiej tablicy
Dojrzyś nazwę biegnącej stąd starej ulicy
To 3-go _ _ _ _ - tak, to te litery!
Często tu chodziłem z żoną na spacerzy.
Z nią też do kościoła tędy podążałem.
Jeśli jesteś ciekaw – spróbuj go odnaleźć!
Od dzwonnicy rusz śmiało, prosto w 3 Maja
Podpowiem Ci mój przyjacielu.
jezeli masz zegarek ok. 3 minut idź spacerkiem
az dojdiesz do celu.

Podążaj ulicą; ciekawe, czy zdołać to zdołasz...
Bądź cierpliwy i dwóch wież białego kościoła
Wypatruj. Wiedz – jedną zegar zdoła;
Ruszaj w jej kierunku. Ja tymczasem zrobię
Niewielką dygresję, byś ulicę, którą idziesz, poznał.

To dawna droga, co biegła do Jasła i Krosna;

I tak powstał gród mój, wśród rzeki wznieiony.
Potomkowie moi osadę dzielnie rozwiali
I tu ma pamięć Rzeczobrem nabawił.

Lata później Kazimierz Wielki z pomiędzy dwortan i rycerz
Wybrał tych, którym za służbę wiele się należy.
I tak dobra nad Prywną, Mikoską i Wisłokiem
jedem i meż upisał
Był to Jan Pakoźławek, możny ze Stróżyska.
Sam miał się „Rzeszowiakim” gród nazwę zatrzymał...
Lecz Tobie czas w drogę, później powspominam!

Stari byłem do mapy, przez przejście rusz śmiało,
Lecz uważaj przy tym – pasów tu niemało!
Wybierz te, które trochę z lewa
Wiodą w stronę...
przebiegłego drzewa!
Rozchwiej z jej kwiatów sporządza napary; kaszel odganiały
I przeciw gorączce działanie skuteczne mały.
Przyjrzyj się drzewu, lecz nie zbaczaj z drogi.
Nie wahaj się, mech chochlik prowadzi Twe nogi.
Kancelariej parafianą mnisz z prawej strony –
Wspaniały budynek, ogrodem białym otoczony.
Dzwonnicę, co na wprost, zawięcałymi informacjami wiele.
Kiedy targ na rynku albo msze w kościele.

Trzymaj się Twego traktu ciągle prawej strony!
Widział tu flagi kamienne?
Start tak na początku ulicy, aby pierwszą kamienicę
miał po prawej stronie, zaś po lewej dzwonnice
Spójrz na kamienicę, w górę, na niebieskiej tablicy
Dojrzyj nazwę biegnącą stąd starej ulicy
To 3-go... – tak, to te litery!
Często tu chodziłem z żoną na spacer
Z nią też do kościoła tędy podążałem.
Jeśli jesteś ciekaw – spróbuj go odnaleźć!
Od dzwonnicy rusz śmiało, prosto w 3 maja
Podpowiem Ci mój przyjacielu,
jeśli masz zagonę ok. 3 minut iś spacerkiem
aż dojdiesz do celu.

Podążaj ulicą, ciekawe, czy zdołasz to zdołać...
Bądź cierpliwy i dwóch wież białego kościoła
Wypatrz. Wiedź – jedną nogę zdoła;
Ruszaj w jej kierunku. Ja hyczasem zrobię
Niewielką dygnację, był ulicę, którą idziesz, poznał.
To dawna droga, co biegła do Jasła i Krosna.

Za moich czasów zwano ją Pijarską, a za Austriaków
Nosila miano Pańskiej, choć dla rzeszowiaków
Była po prostu Paniagą. Nazwę jej zmieniono na 3. maja
W setną rocznicę konstytucji – i tak już została.
W niedzielę łatwo tu było spotkać znajomych, pogawędzić nieco...
Zmieniła się dziś ulica – jak te latka lecają!
Po obu stronach ściekowe rowy przebiegały,
A do domów wchodziło się nad nimi, poprzez mostki małe.
Bramy i sienie dzieliły domostwa na dwoje, jak jakieś przegrody;
Biegły też na podwórza oraz do ogrodów.
Nie było tu bruku, jezdnię kryły dyle,
Czyli duże belki; to właściwie tyle.
Ach, ileż nowości, informacji ile! Lecz nie zbaczaj z drogi.
Niech odpocznie głowa, a pracują... nogi.

Przyjrzyj się kościołowi, gdy dojdiesz do celu.
Jeśli deszcz nie pada, możesz, Przyjacielu,
Spocząć na ławce naprzeciw gmachu. Spójrz na front kościoła:
Dwóch rzymskich rycerzy broni wejścia co dnia.
Często kryliśmy się tu przed najazdami; ludzie też mówili,
Że w podziemiach pod wieżą pijarzy ukryli
W czasie wojny północnej swe skarby zakonne...
Nikt ich do dziś nie znalazł, przynajmniej – nie pomnę.

Czas na nas. Skieruj swe kroki, Towarzyszu miły
W tę stronę, której dziś jeszcze zwiedziłeś.
Podwójne latarnie do celu zawiodą;
Jeśli wciąż nie wiesz, gdzie ruszać, możesz (inną modą)
Pójść w stronę kamienicy z berłem, wzniesionym ponad inne domy.
Budynek w neorenesansowym stylu został postawiony
Niemal sto lat temu, lecz z wyglądu – „nówka”.
Czas pożegnać ulicę 3. Maja, choć jest wizytówką
Dla całego miasta. Już za moich czasów były na niej sklepy,
Lokale, piwiarnie... Gdy ktoś chciał się ubrać (lub pieniądze przepić),
Na Paniagę szedł, cudnie zaopatrywaną.
Rozejrzyj się teraz; idź, gdzie brukowaną

Dostrzeżesz ulicę. Latarnie z dwoma lampami
 Zmienia się w pojedyncze; oto już przed nami
 Na niebieskiej tabliczce zaraz się zabieli
 Słowo, które Ci zdradzi nazwę tej alei.
 Miano _____ nosi;
 o tym sławnym rodzie
 Nieco później dokładnie jeszcze Ci opowiem.

Za moich czasów zwano ją Piarską, a za Austriaków
 Nosila miano Pańskiej, choć dla rzeszowaków
 Była po prostu Pańską. Nazwę jej zmieniono na 3. maja
 W setną rocznicę konstytucji – i tak już została.
 W niedzielną latwo tu było spotkać znajomych,
 zmagawęć nieco...
 Zmieniła się dziś ulica – jak te laski lecał!
 Po obu stronach ścieżkowe rowy przebiegały.
 A do domów wchodziło się naci naci, poprzez mostki małe.
 Bramy i sienie dzieliły domostwa na dwoje,
 jak jakieś przegrady.
 Biegły też na podwórca oraz do ogrodów.
 Nie było tu bruku, jaszczki kryły dyje.
 Czyli duche beki; to widać było.
 Ach, leć nowości, informacji ile! Lecć nie zbaczaj z drogi.
 Niech odpocznie głowa, a pracują – nagi!

Przyjrzyj się kościolowi, gdy dojdziesz do celu!
 Jeśli deszcz nie pada, molesz, Przyjeźdźcu.
 Spocząć na ławce naprzeciw gmachu. Spójrz na jego front.
 Dwóch rymałych rycerzy broni wejścia do drła.
 Często kryłony się tu przed najeźdźcą; kusił też mowili,
 że w podziemiach pod wieżą piary ukrył!
 W czasie wojny północnej siew skarty zakone...
 Nikt ich do dziś nie znalazł, przynajmniej – nie pomnę!

Czas na nas. Skieruj swe kroki, Towaryszu mły!
 W tę stronę, której dziś jeszcze nie zwiędził.
 Podobnie latarnie do celu zawiesz;
 Jeśli wciąż nie wiesz, gdzie ruszać, molesz (Inną modą)
 Pójź w stronę kamienicy z berłem,
 wornianym ponad sine dymy.
 Budynek w neorenesansowym stylu został postawiony
 Niemal sto lat temu, lecz z wyglądu – „nowy”.
 Czas podążać ulicę 3. maja, choć jest wężowką
 Dla całego miasta. Już za moich czasów były na niej sklepy,
 lokale, gwaranie.
 Gdy ktoś chciał się ubrać (lub pierniędże przepić),
 Na Pańską sroki, cudnie zapachywną.
 Rozpryż się teraz. Latarnie z dwoma lampami
 Zmienia się w pojedyncze; oto już przed nami
 Na niebieskiej tabliczce – przy latarni pojedynczej
 zaraz się zabieli
 Słowo, które Ci zdradzi nazwę tej alei.
 Miano _____ nosi;
 o tym sławnym rodzie
 Nieco później dokładnie jeszcze Ci opowiem.

„Przeskocz na jednej nodze” ot, na drugą stronę
 I znajdź hydrant, na którym zwierzę umieszczono.
 To zwrócona w _____ ,

odlana z metalu _____ .

Słuszne skojarzenie, przecież w wodzie pływa!
 Zapamiętaj kierunek – zaraz Ci posłużą
 Do wyboru kolejnej drogi Twej podróży.
 Idź prosto Aleją, wciąż w zgodzie z chodnikiem;
 Z prawej strony ogrodzenie jest Twym przewodnikiem.
 Na rozstaju dróg niech Ci się przypomni hydrantowa ryba;
 Skręć w stronę, w którą była zwrócona. Pamiętasz ją chyba?
 Rozejrzyj się teraz dokładnie -

_____ następna aleja jest zwana;
 Z prawej strony nietypowe i piękne ma zabudowania.
 Pierwsze - dumnie rozstawione i z popiersiem wieszczą.
 Nie wiesz, kto to?

Był autorem pieśni, ballad, niejednego wiersza,
 Pisał powieści poetyckie i stworzył „Pana Tadeusza”...

To _____
 co do dziś nas wzrusza swoją twórczością!
 Z kolejnym domem (nr 8) w mig poradzisz sobie:
 Spisz rzymskie litery ____ . _____
 i rusz w dalszą drogę.

Willę „Pod sową” z nr 10 też zobacz koniecznie:
 Są tu i fontanna, i zegar słoneczny.
 Choć zdobiony sgrafitem, co spojrzę na niego
 To wracam do czasu dawno minionego...
 Spróbuj zrozumieć zegar i rusz do łaciny:

„WIDZISZ GODZINĘ, NIE ZNASZ GODZINY”.

Tak mówi sentencja, lecz po dłuższej chwili
Odczytasz godzinę i się nie pomylisz.

Jeszcze jedna willowa zagadka i pójdziemy dalej:

Czy wiesz, w jakim stylu te wille były budowane?

Odpowiedź znajdziesz na tym właśnie domu,

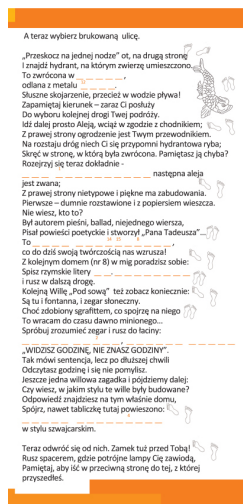
Spójrz, nawet tabliczkę tutaj powieszono:

w stylu szwajcarskim.

Teraz odwróć się od nich. Zamek tuż przed Tobą!

Rusz spacerem, gdzie potrójne lampy Cię zawiodą,

Pamiętaj, aby iść w przeciwną stronę do tej, z której przyszedłeś.



Słuchając legendy o złotej cegle z zamku rzeszowskiego.

Otóż w wieku XVI – wytych słuch, Kolego! –

Mikołaj Spytek Ligęza, magnat i poseł

Znalazł sobie żonę; cały poczet wiosek

Oraz miasto Rzeszów dostał od niej w wianie.

Kolejne jego małżonki – jakby dobierane! –

Majątki w tejsze okolicy mu pozostawiły.

Metodą procesów, najazdów i rozwodów Mikołaj przemógł

Szybko stał się rzeszowskim panem-hegemonem;

Był jednak o tyle dobry, że w majątku onem

Dbął o interesy i o przyszłość miasta.

W tym czasie znaczenie grodu kilkakrotnie wzrasta:

Obronność, handel zbożem i porty nadrzeczne –

Były to kwestie istotne, bardzo pożyteczne.

Ligęza rozbudował szlaki, mosty oraz dbał o drogi;

Bywał bardzo hojny, również dla ubogich.

Stał się więc magnatem, ale bez siedziby:

Miał dworki, pałace, lecz zamek prawdziwy

Śnił mu się po nocach. Przeto nad Wisłokiem

Polecił wznieść założenie dumne i wysokie.

Rozpoczęto prace. Powstały podziemia,
 Potem fundamenty, a dla zapewnienia
 Dostatku swym włościom Spytek – przesądna persona –
 Kazał u podstawy cegłę zamurować,
 Nie zwykłą, a... złotą. Według ludzkich gadek
 Dać mu winien pomyślność ten oto „pokładek”.
 Choć majątek rósł w siłę, no a zamek – w górę,
 Nie dane było Mikołajowi doczekać dnia, w którym
 Skończono budowę. W testamencie swoim
 Poleciał gmach cały nazwać Ligęzowem.
 Za ciągiem latarni rusz dalej odważnie
 I czy się nie zmieniają – obserwuj uważnie.
 Stań tam, gdzie z potrójnych latarni poczwórna się rodzi.
 Odpocznij przez chwilę; czy wzrok Twój dochodzi
 Do dwóch ptaków, które strzegą zamku? Ten na tle czerwonym,
 A drugi na samej górze gmachu umieszczony.
 Co to za ptak? Toż to _ _ _ _ _ , racja!

Ruszaj w przeciwną stronę, niż on głowę zwraca.
 Pokonaj 26 schodów do kawalery (wieżyczki narożnej) w rogu założenia
 Dotknij muru śmiało; zamki budowano z takiego kamienia.

Sluchając legendy o złotej cegle z zamku rzeszowskiego.
 Otóż w wieku XVI – wytył słuch, Kolego! –
 Mikołaj Spytek Ligęza, magnat i poseł
 Znalazł sobie żonę; cały poczet wiosek
 Otaz miasto Rzeszów dostał od niej w wianie.
 Kolejne jego małżonki – jakby bobrowiane –
 Majętki w tejsze okolicy mu poostawily.
 Metody procesów, najazdów i rozwodów Mikołaj przemily
 Szpilko stał się rzeszowskim panem hegemonym;
 Był jednak o tyle dobry, że w majątku onem
 Dbał o interesy i o przyszłość miasta.
 W tym czasie znaczenie godku i karkaromnie wzrasta:
 Obronność, handel zbożem i porty nadrzeczne –
 Były to kwestie istotne, bardzo pozytywne.
 Ligęza roduwał od silaki, mosty oraz dlabo o drogi;
 Bywał bardzo hojny, również dla ubogich.
 Stał się więc magnatem, ale bez siedziby;
 Miał dworaki, palace, lecz zamki granedywy
 Śnił mu się po nocach. Przetno nad Wisłokiem
 Poleciał założenie dumne i wysokie.
 Rozpoczęto prace. Powstały podziemia,
 Potem fundamenty, a dla zapewnienia
 Dostatku swym włościom Spytek – przesądna persona –
 Kazał u podstawy cegłę zamurować,
 Nie zwykłą, a... złotą. Według ludzkich gadek
 Dać mu winien pomyślność ten oto „pokładek”.
 Choć majątek rósł w siłę, no a zamek – w górę,
 Nie dane było Mikołajowi doczekać dnia, w którym
 Skończono budowę. W testamencie swoim
 Poleciał gmach cały nazwać Ligęzowem.
 Za ciągiem latarni rusz dalej odważnie
 I czy się nie zmieniają – obserwuj uważnie.
 Stań tam, gdzie z potrójnych latarni poczwórna się rodzi.
 Odpocznij przez chwilę; czy wzrok Twój dochodzi
 Do dwóch ptaków, które strzegą zamku?
 Ten na tle czerwonym,
 A drugi na samej górze gmachu umieszczony.
 Co to za ptak? Toż to _ _ _ _ _ , racja!
 Ruszaj w przeciwną stronę, niż on głowę zwraca.
 Pokonaj 26 schodów do kawalery (wieżyczki narożnej)
 w rogu założenia
 Dotknij muru śmiało; zamki budowano z takiego kamienia.



Idź dalej chodnikiem przed siebie i prosto.
 Czy widzisz, co teraz przed Tobą wyrosło?
 W oddali z prawej strony widać most zamkowy;
 Rozejrzyj się, potem spocznij i takiej posłuchaj przemowy:

Za moich czasów był drewniany, lecz rzeka ta sama –
 Z bardzo dawna Wisłokiem była nazywana.
 Kryje w sobie legend wiele,
 Ja jedną opowiem... Drodzy Przyjaciele,
 Otóż dawno temu szumiały tu lasy;
 Ledwo budowy rzeszowskiej Fary nastąpiły czasy.
 Nie było jednak kamienic, mostów, dróg – ledwie brody
 Pozwalały czasem na przejazd poprzez rzeczne wody.
 Jechała tędy kiedyś Jadwiga – królowa,
 Żona Władysława Jagiełły i Polski Królowa,
 I późniejsza święta. Z Jarosławia przez Rzeszów z dworem podążała

Lecz banda zbójców drogę zajęchała.
 Widząc wytworne powozy, dworską służbę, wielce strojne szaty,
 Spodziewali się łupów łatwych i bogatych.
 Orszak próbował jednak ująć nagłej pogoni;
 Przeprawiał się przez Wisłok; zbójcy w jego toni
 Znajdowali przeszkody coraz to trudniejsze:
 To zbliżali się do powozów, to znowu po lejce
 Brodzili w groźnej kipieli. Woda zapełniała
 Wszelkie zagłębienia, które zostawiała
 Za sobą świta królowej i po chwili jakiejś
 Rabusie zmęczeni, obesli się smakiem.
 Do dziś w zaroślach, gdzieś ponad szuwarem
 Opowiada sobie Wisłoczysko Stare,
 Jak za jednym zamachem bandytów przelećko,
 Władczynię ocalwszy, królową – i świętą.

Skarb ukryty blisko, czas kończyć przygodę –
 Do ostatnich legend zaraz Cię zawiodę.
 Baszty drogę znaczą; ku następnej bieżaj,
 Za nią skręć w aleję i stań po jej środku.
 Parę faktów z historii zdradzę Ci – bądź gotów!
 Od środka alei rusz 30 kroków.

Idź dalej chodnikiem przed siebie i prosto.
 Tak abyś zamek miał po swej lewej stronie
 Po prawej zaś zabudowania a za nimi –
 Czy widzisz, czy teraz przed Tobą wyseka?
 W oddali z prawej strony widać most zamkowy;
 Rozejrzyj się, potem spocznij i takiej posłuchaj przemowy.

Za moich czasów był drewniany, lecz rzeka ta sama –
 Z barżito dawną Wisłokiem była mazywana.
 Kręje w sobie legendy wiele,
 Ja jedną opowiem... Drodzy Przyjaciele,
 Odtąd dawno temu szumiały tu bazy;
 Ledwie budowę rzeszowskiej Fern nastąpiły czasy.
 Nie było jednak kamienic, mostów, dróg – ledwie brody
 Przeważały czasem na przejściu poprzez rzeczne wody.
 Jechała tędy kiedyś ladyga,
 Żona Władysława Jagiełły i Polski Królowa,
 I jedyną świętą.
 Z zaroślami przez Rzeszów z dworem podążała
 Lecz banda zbójców drogę zajęchała.
 Widząc wytworne powozy, dworską służbę,
 wielce strojne szaty,
 Spodziewali się łupów łatwych i bogatych.
 Orszak próbował jednak ująć nagłej pogoni;
 Przeprawiał się przez Wisłok; zbójcy w jego toni
 Znajdowali przeszkody coraz to trudniejsze:
 To zbliżali się do powozów, to znowu po lejce
 Brodzili w groźnej kipieli. Woda zapełniała
 Wszelkie zagłębienia, które zostawiała
 Za sobą świta królowej i po chwili jakiejś
 Rabusie zmęczeni, obesli się smakiem.
 Do dziś w zaroślach, gdzieś ponad szuwarem
 Opowiada sobie Wisłoczysko Stare,
 Jak za jednym zamachem bandytów przelećko,
 Władczynię ocalwszy, królową – i świętą.

Skarb ukryty blisko, czas kończyć przygodę –
 Do ostatnich legend zaraz Cię zawiodę.
 Wierszyczki basztowe (iż takie miały) drogę znaczą;
 ku następnej bieżaj,
 Za nią skręć w aleję i stań po jej środku.
 Parę faktów z historii zdradzę Ci – bądź gotów!
 Od środka alei rusz około 30 kroków.

Co masz pod stopami spójrz już teraz z bliska:
 Czy widzisz tabliczki, a na nich nazwiska?
 Rzeszowskiej erudycji dam Ci zaraz popis;
 Wynotuj dwa nazwiska, przygotuj długopis!

Miana, o których mowa, na końcu alei
 Znajdziesz, wtedy je zapiszesz; jednak po kolei!
 W XVI w. pierwsza budowla w tym miejscu powstała,
 A osoba spod tabliczki 0001 ją ufundowała (_____).

Swe nazwisko (_____) dobrze ugruntował,
 Bronił posiadłości i ją rozbudował.
 W 1637 r. sytuacja zmieniła się całkiem –
 Teraz ród spod 0002 (_____)
 zarządził już zamkiem.

Karol Wiedemann, Tylman z Gamerenu –
To największe nazwiska z architektów wielu.
W wieku XIX budowla przeszła pod Austrii władanie –
Sąd i więzienie od teraz miało miejsce na niej.
Z początkiem XX w. zamek wyburzono;
Złym stanem konstrukcji wszystko tłumaczono.

Kawalery (wieżyczki narożne) bastionów, wieża – tylko tyle
Zachowało swą formę i dziś cieszy stylem
Sprzed kilku stuleci. Lecz oto – do dzieła!

Znalazłeś nazwiska, czas, byś poznał teraz
Ostatnią legendę. Gdy Lubomirscy zamkiem tym władali,
To w okolicy pałac letni zbudowali.
Chcesz go dojrzeć? Nieco z prawej strony blisko jest schowany,
W stylu zdobnego rokoka cały utrzymany.
Stań na rogu ogrodzenia – pieczęć już przed Tobą prawie,
Legenda pomoże do skarbu Cię zawieść!

Dawno temu Pakosławice „Rzeszowscy” mym miastem rządząli
I taką opowieść w nim pozostawili:
Jedna z nich, zacna pani Małgorzata,
W XV w. chciała za mąż pójść.
Wyszła za mąż za Piotra Kmitę, herbu rodowego
Za odwagę w boju nim odznaczonego.
Krzyż skąd jest w herbie, całość skąd się zowie?
Za bój nad Śreniawą herb mają panowie
Lubomirscy, Kmitowie i Stadnickich rody;
Krzyż Kawalerski był zaś formą za męstwo nagrody,
Przeto go na herbie i zbrojach rycerzy umieszczano –
Tak ich dokonaniom świadectwo dawano.

Co masz pod stopami spójrz już teraz z bliska:
Czy widzisz tabliczkę, a na nich nazwiska?
Rzeszowskiej endycki dam Ci teraz pomóc.
Wynotuj dwa nazwiska, przygotuj długi opis!

Milano, o których mowa, na końcu alei
Znajdziesz, wtedy je zapiszesz; jednak po kolei!
W XVI w. pierwsza budowla w tym miejscu powstała,
A rodu spod tabliczki (000) ją ufundowała (_ _ _ _ _).
Swe nazwisko (_ _ _ _ _) dobrze ugruntował,
Bronił posiadłości i ją rozbudował.
W 1637 r. sytuacja zmieniła się całkiem –
Teraz ród spod 0002 (_ _ _ _ _ R _ _ _ _ _)
zarządzał już zamkiem.
Karol Wiedemann, Tylman z Gamerenu –
To największe nazwiska z architektów wielu.
W wieku XIX budowla przeszła pod Austrii władanie –
Sąd i więzienie od teraz miało miejsce na niej.
Z początkiem XX w. zamek przebudowano;
Złym stanem konstrukcji wszystko tłumaczono.

Kawalery (wieżyczki narożne) bastionów, wieża – tylko tyle
Zachowało swą formę i dziś cieszy stylem
Sprzed kilku stuleci. Lecz oto – do dzieła!

Znalazłeś nazwiska, czas, byś poznał teraz
Ostatnią legendę. Gdy Lubomirscy zamkiem tym władali,
To w okolicy pałac letni zbudowali.
Chcesz go dojrzeć? Nieco z prawej strony blisko jest schowany,
W stylu zdobnego rokoka cały utrzymany.
Stań na rogu ogrodzenia – pieczęć już przed Tobą prawie,
Legenda pomoże do skarbu Cię zawieść!

Dawno temu Pakosławice „Rzeszowscy”
mym miastem rządząli
I taką opowieść w nim pozostawili:
Jedna z nich, zacna pani Małgorzata,
W XV w. chciała za mąż pójść.
Wyszła za mąż za Piotra Kmitę, herbu rodowego
Za odwagę w boju nim odznaczonego.
Krzyż skąd jest w herbie, całość skąd się zowie?
Za bój nad Śreniawą herb mają panowie

Kiedy Kmita, Lunakiem zwany, rządził tu, w Rzeszowie.
Rozbudował go i upiększył – każdy dziś to powie.
Dnia pewnego jednak tak się przydarzyło,
Że wróg gród najechał. Już, już krucho było,
Lecz mieszczanie dzielnie odpór napastnikom dali,
Aż się męstwu ludu państwo dziwowali.

